

Ludwik Piechnik

Jezuickie seminaria diecezjalne w Polsce (1564-1773)

Collectanea Theologica 46/4, 45-69

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. LUDWIK PIECHNIK SJ, KRAKÓW

JEZUICKIE SEMINARIA DIECEZJALNE W POLSCE (1564—1773)

Gdy Sobór Trydencki w ostatnim etapie swoich narad przygotowywał dekret o zakładaniu seminariów diecezjalnych (przyjęty na sesji ogólnej 15 VII 1563 r.), w Polsce istniały już dokumenty, wyrażające troskę episkopatu o formację kleru polskiego i o odpowiednie instytucje wychowawcze. Prymas Jan Przerembski — wśród artykułów przesłanych kapitułom i biskupom w związku ze zbliżającym się synodem prowincjonalnym w Warszawie — umieścił także ten, w którym stwierdzał konieczność założenia „jakiegoś seminarium” oraz zapytywał, czy nie należałoby z myślą o kształceniu kleru ufundować kolegia jezuickie w Krakowie, Poznaniu, Płocku, Lwowie i Wilnie. Sądził, że byłoby to z wielkim pożytkiem dla Kościoła, jak sam przekonał się o tym na przykładzie kolegium jezuickiego w Wiedniu.

Synod prowincjonalny w Warszawie w 1561 r. polecił w tym względzie biskupom zreformować i lepiej uposażyć stare szkoły (Akademię Krakowską, Akademię Lubrańskiego, szkoły katedralne) oraz zakładać w swoich diecezjach nowe kolegia (nie było mowy, że chodzi tu o kolegia jezuickie), jak też pomagać uczącej się w nich młodzieży¹.

Już zatem w sugestjach prymasa i uchwałach synodu zarysowały się dwie tendencje, które z czasem przybiorą na sile i będą się ścierać na terenie różnych diecezji. Pierwsza z nich dążyła do wykształcenia kleru poprzez reformę starych szkół. Za tą tendencją stały kapituły. Za drugą, która formację kleru łączyła z działalnością jezuitów, opowiadali się biskupi.

¹ M. Banaszak, *Geneza seminariów duchownych w Polsce*, *Collectanea Theologica* 37(1967) z. 3, 125—129; St. Librowski, *Dekret Soboru Trydenckiego o seminariach i pierwsze seminaria diecezjalne w Polsce*, *Ateneum Kapłańskie* 72(1969) 215 nn.

Wymowną ilustracją tego rodzaju układów był projekt otwarcia seminarium przy Akademii Lubrańskiego, przeforsowany przez kapitułę poznańską wbrew dążeniom bpa Adama Konarskiego. Biskup zgodził się na plan kapituły, ale potraktował go jako rozwiązanie tymczasowe, konieczne ze względu na trudności materialne, na przyszłość zaś liczył na kolegium jezuickie i seminarium założone przy nim².

Bardziej wymowna sytuacja wystąpiła w diecezji płockiej. Ścieranie się dwu różnych koncepcji uwidoczniło się na sesjach kapituły (1583 r., 1584 r.) oraz na synodzie diecezjalnym (1586 r.). Na wysuwane przez bpa Piotra Dunina Wolskiego propozycje otwarcia seminarium, w myśl uchwał Soboru Trydenckiego, kapituła odpowiadała, że biskupi płoccy w trosce o kształcenie kleru uczynili już więcej niż żąda sobór, i należy tylko zreformować szkołę katedralną, utrzymując przy niej wykształconego magistra, dwóch bakałarzy, kantora, pisarza i do 12 młodzieńców. Będą oni uczyć się i uczestniczyć w nabożeństwach w katedrze.³

Biskupi lepiej zorientowani w sytuacji Kościoła niż członkowie kapituł, nie dowierzali starym szkołom, ich profesorom i programom nauczania. Zdawali sobie sprawę, że w obliczu groźnej ofensywy reformacji dotychczasowe kształcenie kleru polskiego okazało się niewystarczające. Wychowywanie na przyszłość i kształcenie kleru łączyli z działalnością pedagogiczną nowego zakonu — Towarzystwa Jezusowego.

Znamienne były początki seminarium we Włocławku. Miało ono być prowadzone przez księży diecezjalnych, z pominięciem jezuitów. W rzeczywistości bp Hieronim R o z r a ż e w s k i wysyłał kandydatów do jezuickich kolegiów, szczególnie do Poznania (seminarium diecezjalne w tym mieście nosiło nazwę: „seminarium poznańskie i kujawskie”). We Włocławku zostawił tylko „kilku młodzieńców, którzy od księży katedralnych pobierali naukę, sposobiąc się na kapłanów do parafii wiejskich, gdzie nie potrzebowali tyle wiedzy i umiejętności, jakiej wówczas wymagały miasta i miasteczka tej diecezji, przepełnione już predykantami i ludźmi wolnomyślnymi”⁴.

Zwyciężyła tendencja reprezentowana przez biskupów. Od 1564 r. powstały w różnych miastach kolegia jezuickie, a przy nich seminaria diecezjalne: dla diecezji warmińskiej w Braniewie (1567)⁵, dla

² M. Banaszak, *art. cyt.*, 134.

³ Fr. Kacprzycki, *Seminarium pultuskie, jego założenie i organizacja prawna (1594—1732)*, (maszynopis) 63—65.

⁴ St. Chodyński, *Seminarium Włocławskie*, Włocławek 1904, 11, 12; S. Szczeblewski, *Seminaria duchowne diecezji włocławskiej*, *Ateneum Kapłańskie* 72(1969) 238 nn.

⁵ Bp Jan Obłąk, *O początkach kolegium jezuickiego i Seminarium Duchownego w Braniewie*, *Studia Warmińskie* 5(1968) 5 nn.

poznańskiej w Poznaniu (1581)⁶, dla wileńskiej w Wilnie (1582)⁷, dla gnieźnieńskiej w Kaliszu (1593)⁸, dla płockiej w Pułtuskach (1594)⁹, dla wrocławskiej w Starych Szkotach (przedmieście Gdańska — 1620)¹⁰, dla krakowskiej dwa seminaria: w Sandomierzu (1635)¹¹ i Lublinie (1675)¹², dla żmudzkiej najpierw w Wilnie (od 1581)¹³, następnie w Krożach (1620)¹⁴ i Worniach (1740)¹⁵, dla chełmskiej w Krasnymstawie (1719)¹⁶.

Jezuici zakładali seminaria diecezjalne przy swoich kolegiach, a nie przy katedrach lub kolegiatach. Fakt ten rzucał głęboki cień na stosunki jezuitów z kapitułami, które pragnęły, by alumni jak najczęściej uczestniczyli w nabożeństwach, jak dotychczas czynili to uczniowie szkół katedralnych. Jezuici byli przeciwni temu, obawiając się, że zbyt częste uczestniczenie w nabożeństwach odciągać będzie alumnów od nauki. Stąd ciągłe spory między jezuitami a kapitułami, które wbrew założeniom prawnym Soboru Trydenckiego (sprawa seminariów należała prawie wyłącznie do biskupów) miały w Polsce często decydujący głos¹⁷.

Jezuici wykluczali tak zwane *studia domestica*. Alumni mieszkali w osobnych domach seminaryjnych, ale na wykłady uczęszczali do kolegiów. Chodziło o to, by nie mnożyć placówek wobec

⁶ *Annuae Prov. Pol. 1581*, ARSI Germ. 141 f. 96: „Seminarium Clericorum, quod ab annis aliquot Romus Episcopus una cum Venerabili Capitulo moliebat, tandem hoc anno est inchoatum, cuius cura nostris data recusari non potuit”.

⁷ L. Piechnik, *Seminarium diecezjalne w Wilnie (1582—1652)* (maszynopis) 3.

⁸ L. Piechnik, *Jezuici a seminarium diecezjalne w Kaliszu (1593—1620)*, *Nasza Przeszłość* 20(1964) 124.

⁹ Fr. Kacprzycki, *dz. cyt.*, 4; ARSI Lith. 35, f. 161—162.

¹⁰ S. Szczepkowski, *art. cyt.*, 256.

¹¹ L. Piechnik, *Seminarium diecezjalne w Sandomierzu (1635—1773)*, *Stud. Theol. Vars.* 8(1970) nr 2, 172.

¹² *Erectio Seminarii Lublinensis*, w: *Acta Episcopalia A. Trzebicki*, Vol. 64 k. 198 nn, Arch. Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

¹³ Już od 1574 r. kandydaci na kapłanów z diecezji żmudzkiej korzystali z wykładów w kolegium wileńskim, ale dopiero w 1581 r. zostali powierzeni kierownictwu jezuitów (Maciej Wołoncewski, *Biskupstwo żmudzkie*, Kraków 1898, 132).

¹⁴ *Continuatio Historiae Coll. Crosensis 1620*, ARSI Lith. 38, f. 241 b: „Vilna huc translatum Dioecesanum Seminarium, nostraeque curae comissum”.

¹⁵ *Relationes status dioecesium in Magno Ducatu Lithuaniae*, wyd. Paulus Rabikauskas, Romae 1971, 224.

¹⁶ S. Miynarczyk, *Z dziejów seminarium duchownego łacińskiej diecezji chełmskiej w Krasnymstawie*, *Roczniki Humanistyczne*, 4 (1954) z. 3, 67 nn.

¹⁷ Spór między kapitułą a jezuitami o lokalizację seminarium szczególnie uwidocznił się w Poznaniu. Doprowadził do rezygnacji biskupa i kapituły z pomocy jezuitów. Szeroko na ten temat: L. Piechnik, *Seminarium diecezjalne w Poznaniu (1581—1614)* (maszynopis) s. 14—20.

braku sił profesorskich, lecz by alumni seminariów diecezjalnych korzystali z wykładów wspólnych — razem z młodymi jezuitami, z klerykami innych zakonów, z członkami burs dla ubogich studentów itd.

Wpływ jezuitów na formację kleru polskiego

Nim przejdziemy do zagadnienia seminariów prowadzonych przez jezuitów, należy zatrzymać się nad sprawą, która rzuca sporo światła na stosunek jezuitów do pracy w seminariach i tłumaczy do pewnego stopnia ich rezerwę w podejmowaniu tego rodzaju działalności. Chodzi tu o inne możliwości oddziaływania na formację kleru polskiego. Nie ulega wątpliwości, że jezuitom bardzo zależało na podniesieniu poziomu moralnego i intelektualnego duchowieństwa i szukali oni różnych dróg do tego, lecz prowadzenie seminarium było tylko jedną z nich.

Swoje plany realizowali przez:

1) organizacje szkolne zwane sodalicjami, które pełniąc rolę małych seminariów, przygotowywały kandydatów do nowicjatów zakonnych i seminariów diecezjalnych. Kroniki wszystkich kolegiów poświęcające wiele miejsca życiu i działalności sodalisów, prawie co roku podawały liczbę tych, którzy zgłaszali się do różnych zakonów i seminariów diecezjalnych¹⁸.

Istnieje dokładny spis sodalisów z kolegium braniewskiego od 1571 do 1608 roku. W ciągu tych trzydziestu paru lat przeszło przez kolegium 1897 sodalisów (nie wliczam 31 wydalonych z sodalicji) — z tego święcenia kapłańskie jako kapłani diecezjalni przyjęło 167; do Towarzystwa Jezusowego wstąpiło 93, do innych zakonów 59, najwięcej do cystersów, bo aż 49; w sumie 319 wybrało stan du-

¹⁸ Dla przykładu podajemy dane z kroniki kolegium w Wilnie na przestrzeni pierwszej połowy XVII w. W 1607 r. zgłosiło się do Towarzystwa Jezusowego 15 sodalisów, do franciszkanów 7, do bazylianów także 7 (S. Rostowski, *Lithuanicarum Societatis Jesu historiarum libri decem*, Parisiis 1877, 215, 216); w 1609 r. 19 sodalisów do jezuitów, 10 do innych zakonów (ARSI Lith. 38 f. 33); w 1615 do jezuitów 14, do innych zakonów 38 (ARSI Lith. 38 f. 82); w 1616 do jezuitów 6, do innych zakonów 10 (ARSI Lith. 38 f. 112). Sodalicja dostarczała kandydatów nie tylko zakonom. W 1624 r. kronikarz zanotował: „Religiones diversas inierunt multi; multi ex sanctissima Congregationis disciplina idonei Pastores populorum Ecclesiaeque operarii futuri prodire” (ARSI Lith. 38 f. 159). Bardzo ciekawy zapis zostawił kronikarz z 1641 r. Sodalicja zwana „Summa”, do której należeli najstarsi studenci, pełniąc rolę seminarium „produxit Ecclesiae octo sacerdotes, aliae noviciatui nostro donaverunt juvenes egregios duodecim” (ARSI Lith. 38 f. 372). Autor *Status Collegii Vilnensis* z 1649 r. streścił działalność sodalicji od początku jej istnienia w następujący sposób: „Studiosorum Congregatio... religiosis Ordinibus haud paucos subministrat, tam pietate quam scientia illustres, et Ecclesiae Dei probe institutos sacerdotes, ac in summa dignitate constitutos Antistites” (ARSI Lith. 38 f. 018).

chowny¹⁹, a więc przeciętnie co roku sodalicja kolegium braniewskiego dawała około 10 kandydatów do kapłaństwa.

2) W braku seminariów diecezjalnych biskup zwracał się niekiedy z prośbą do jezuitów, by przygotowali wybranych młodzieńców do święceń kapłańskich. Kronikarz kolegium warszawskiego przekazał wiadomości o tego rodzaju rozwiązaniu w 1670 r., kiedy biskup wraz z kapitułą prosił rektora kolegium, by jezuita podjęli się przygotowania 18 młodzieńców do święceń kapłańskich. Rektor zgodził się i jezuita prowadzili przez rok wykłady z teologii moralnej²⁰. Podobnie działo się we Lwowie w 1600 r.²¹, Łucku w 1615 r.²², w Przemyślu od 1660 r.²³

3) Z wykładów w kolegiach jezuickich korzystali klerycy innych zakonów — w Wilnie od 1594 r. franciszkanie²⁴, w XVII wieku dołączyli się inni zakonnicy, tak że kronikarz kolegium w 1616 r. pisał, że „różne zakony” słuchają wykładów w akademii²⁵. W Poznaniu w roku otwarcia pełnego wydziału teologicznego (1598) zgłosiło się 7 benedyktynów i 10 cystersów, a w roku następnym dołączyli się franciszkanie i augustianie²⁶. Z wykładów w kolegium w Sandomierzu korzystali zakonnicy Św. Ducha i cystersi z Wąchocka²⁷, w kolegium toruńskim zaś alumni seminarium, założonego przez Magdalenę Mortęską z myślą o kapelanach dla klasztorów benedyktynek i o potrzebach diecezji chełmińskiej²⁸. Swoje wykształcenie zdobywali wreszcie w kolegiach jezuickich kandydaci na alumnów seminariów prowadzonych przez misjonarzy²⁹ i księży komunistów³⁰.

Troska o formację kleru polskiego szczególnie uwidoczniła się w zakładaniu burs dla ubogich studentów. Prawie przy każdym kolegium tworzono internat (*domus pauperum studiosorum*). Mieszkańcy tych burs byli pilnymi słuchaczami filozofii i teologii, a następnie w ogromnej większości przyjmowali święcenia kapłańskie. Ich spo-

¹⁹ Uppsala, Biblioteka Uniwersytecka, H. 163 f. 1—256: *Liber Congregationis B. M. Virginis sub titulo Annunciationis erectae*.

²⁰ *Annuae Prov. Pol.* 1670 ARSI Lith. 41 f. 153.

²¹ St. Załęski, O.O. *Jezuici we Lwowie*, Lwów 1880, 32.

²² St. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 2, Kraków 1904, 936.

²³ St. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 3, Kraków 1905, 1039.

²⁴ *Annuae Prov. Pol.* 1594 ARSI Pol. 50 f. 127.

²⁵ *Annuae Prov. Lith.* 1616 ARSI Lith. 38 f. 112.

²⁶ L. Piechnik, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu w XVI w.*, *Nasza Przeszość* 30(1969)195.

²⁷ *Historia Coll. Sandom.* 1676 ARSI Pol. 54 f. 184 a.

²⁸ Karol Górski, *Matka Mortęska*, Kraków 1971, 156, 157.

²⁹ Antoni Liedtke, *Początkowe dzieje seminarium chełmińskiego*, *Nasza Przeszość* 11(1960)170; Jan Rąb, *Seminarium diecezjalne w Przemyślu pod kierownictwem księży misjonarzy (1687—1783)*, *Nasza Przeszość* 11(1960) 333.

³⁰ A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961, 35.

sób życia był podobny do sposobu życia alumnów seminariów. Wymowny jest zapis z 1599 r., dotyczący kolegium braniewskiego: „W domu ubogich studentów, który utrzymuje się tylko z hojności, mieszka do 50 a nawet więcej młodzieży. Ci stanowią i teraz seminarium duchowne, jak to już często dotychczas bywało”³¹.

4) Jezuiti zajęli się dokształcaniem księży diecezjalnych — szczególnie w zakresie teologii moralnej i polemicznej. W Poznaniu z wykładów wybitnego teologa Anglika Artura Faunta korzystali obok alumnów seminarium diecezjalnego i kleryków jezuickich księża diecezjalni³². Kronikarz podawał już w początkowym okresie działalności jezuitów we Lwowie: *Casus conscientiae in templo explicati sacerdotibus* (1585 r.)³³. Kolegium w Kamieńcu Podolskim zyskało nazwę „kolegium diecezjalnego” z powodu dwuletnich kursów dla kleru wprowadzonych przez biskupa Jana Próchnickiego (1621 r.)³⁴. Podobny kurs teologii dla kleru diecezjalnego wprowadził w Piotrkowie rektor kolegium Stanisław Karnowski (1723 r.)³⁵.

Oprócz tych pouczeń, które posiadały charakter zorganizowanych wykładów jezuiti nieśli pomoc księżom z okazji misji ludowych. Przed rozpoczęciem kazań dla wiernych przygotowywali ich duszpastery do spowiedzi z całego życia, a następnie pouczali o należywym sprawowaniu sakramentów i sposobie katechizacji³⁶.

Jezuici nie tylko żywym słowem oddziaływali na postawę kleru polskiego. Ważną pomocą dla księży w ich pracy duszpasterskiej i ich osobistym życiu duchowym były książki, pisane, tłumaczone i wydawane przez jezuitów.

Katechizmy Piotra Kanizego (pierwsze wydanie już w 1565 r. z czasem ponad 40 wydań) i Jakuba Ledesmy w tłumaczeniu Jakuba Wujka, katechizm Roberta Bellarmina spolszczony przez bpa Marcina Szyszkowskiego, Pismo św. w tłumaczeniu Wujka, zbiory kazań Piotra Skargi, Jakuba Wujka, Stanisława Grodzickiego, liczne dzieła polemiczne (Marcina Śmigleckiego, Piotra Skargi, Stanisława Grodzickiego, Emanuela Vegi, Artura Faunta, Marcina Becana, Ardiana Jungi itd.), książki pomocne do umiejętnego i poprawnego rozwiązywania zagadnień moralnych (Jana Alfonsa Polanki, Marcina

³¹ *Litterae Annuae Coll. Brauns.* 1599 ARSI Lith. 38 f. 13: „In pauperum domo, quae sola prior sustentatur liberalitate ad quinquaginta et amplius numerantur, quos vere Seminarium esse sacerdotum et nunc ut ante saepius experientur”.

³² L. Piechnik, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu w XVI w.*, *Nasza Przeszość* 30(1969) 194.

³³ ARSI Pol. 50 f. 65.

³⁴ St. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 2, Kraków 1904, 969.

³⁵ St. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 4, Kraków 1905, 1576.

³⁶ M. Bednarz, *Jezuici a religijność polska (1564—1964)*, *Nasza Przeszość* 20(1964) 166.

Fornari i Emmanuela de Sa) — oto niektóre tylko dzieła z pierwszych dziesiątków lat działalności Towarzystwa Jezusowego w Polsce. Dokładniejsze badania wykazują, że w samym XVI w. (od 1564 do 1600 r.) jezuita wydali w Polsce 344 pozycje. Ta działalność wydawnicza wzrosła znacznie z czasem, gdy przybyło jezuitów i gdy otwarli około 20 własnych drukarni³⁷.

Jeśli już jest mowa o wpływie Towarzystwa na życie duchowe kleru polskiego, to nie można pominąć rekolekcji udzielanych indywidualnie biskupom, proboszczom, opatom, przeorom lub wspólnie klerykom (szczególnie przed święczeniami) i kapłanom. Rekolekcje kleryków przed święczeniami kapłańskimi i coroczne księży diecezjalnych stały się z czasem obowiązkowymi (w niektórych diecezjach już w drugiej połowie XVII w.)³⁸.

W świetle powyższych faktów staje się bardziej zrozumiała postawa jezuitów wobec przyjmowania obowiązków prowadzenia seminariów. Inicjatywa zawsze wychodziła od biskupów, jezuita bronił się lub przynajmniej ociągali³⁹. Istniały bowiem inne drogi do kapłaństwa, które dla jezuitów były dogodniejsze. Bursy dla ubogich studentów przynosiły te same owoce co seminaria diecezjalne, a prowadzenie ich nie było związane z różnymi trudnościami szczególnie ze strony kapituł, które towarzyszyły prowadzeniu seminariów.

Jezuici traktowali prowadzenie seminariów jako jedną z wielu prac — i to taką, której owoce nie były proporcjonalne do wysiłku i przeróżnych trudności. Tym tłumaczyć można fakt, że jezuita bez entuzjazmu podejmowali tę pracę, a w dokumentach (kroniki, sprawozdania, listy itd.) mało miejsca poświęcali działalności seminariów.

Znaczenie seminarium w Braniewie

Pierwsze seminarium diecezjalne na ziemiach polskich otwarli jezuita w Braniewie. Działalność swą rozpoczęło w 1567 r. Fundatorem był bp warmiński Stanisław H o z j u s z⁴⁰. Seminarium to było nie tylko pierwszym, ale także instytucją wzorcową. Przy tworzeniu innych seminariów jezuita świadomie nawiązywali do przykła du Braniewa.

W 1577 r. rektor kolegium poznańskiego, Jakub W u j e k pisał w liście do generała zakonu, M e r k u r i a n a, że biskup poznański,

³⁷ *Tamże*, 162 nn.

³⁸ *Tamże*, 178 nn.

³⁹ W jednym tylko wypadku, mianowicie w Wilnie, sami jezuita dążyli do otwarcia seminarium. Tutaj jednak akademia nie dostarczała duszpasterzy władających językiem litewskim, a jezuita czuli się widocznie odpowiedzialni za przygotowanie duszpasterzy dla diecezji.

⁴⁰ Bp Jan O b i ą k, *O początkach kolegium jezuickiego i seminarium duchownego w Braniewie*, Studia Warmińskie 5(1968) 17.

Łukasz Kościelecki, prosił: „aby to seminarium całkowicie na wzór seminarium braniewskiego było administrowane i urządzone”⁴¹.

Dokument dotyczący otwarcia seminarium w Wilnie mówi jeszcze coś więcej. Prowincjał Paweł Campano w liście do generała zakonu Akwawii w 1583 r. donosił, że przeznaczył dwóch jezuitów do kierowania seminarium i polecił im reguły seminarium braniewskiego, aby w całej prowincji prowadzenie seminariów było jednolite⁴². Prowincjałowi chodziło zatem, by wszystkie seminaria w Polsce były jednakowo urządzone na modłę braniewskiego.

W tekście erekcyjnym seminarium w Starych Szkotach (przedmieście Gdańska) znajduje się następujące życzenie: „aby tak w sprawach duchowych jak i materialnych ojcowie zarządzali nim na modłę seminarium braniewskiego i poznańskiego”⁴³.

Do jednolitości wszystkich seminariów przyczynił się i ten fakt, że prefekci po kilku latach pracy w jednym seminarium byli przenoszeni na to samo stanowisko do innych seminariów.

Leges, o których pisał prowincjał Campano do generała, były to konstytucje seminarium braniewskiego z 1566 r. Autorem ich był bp Hozjusz. Przez te ustawy Hozjusz wywarł znaczny wpływ na wszystkie seminaria diecezjalne prowadzone przez jezuitów w Polsce. Osobowość wielkiego kardynała promieniowała w ten sposób na wszystkie z czasem powstające jezuickie instytucje wychowawcze, przygotowujące księży dla diecezji polskich.

Podstawą dla ustaw Hozjusza był dekret Soboru Trydenckiego *Cum adolescentium aetas* z 15 lipca 1563 r. oraz reguły Collegium Germanicum⁴⁴, które sprowadził z Rzymu Baltazar Hostounsky, jezuita narodowości czeskiej, pełniący obowiązki prefekta szkoły braniewskiej⁴⁵. Nie bez znaczenia było też osobiste doświadczenie Hozjusza na polu nauczania i wychowywania⁴⁶.

W konstytucjach Hozjusz zawarł zasadnicze przepisy dotyczące życia i działalności seminarium: funduszu fundacyjnego, organizacji, przyjmowania kandydatów, wykształcenia i wychowania alumnów oraz usuwania ich z seminarium.

⁴¹ *Korespondencja ks. Wujka z lat 1569—1599*, wyd. Jan Sygański, Poznań 1917, 84.

⁴² Campano do Akwawii w 26 VIII 1583 ARSI Germ. 161 f. 201: „leges seminarii Braunsbergensis illis atribui, ut in eadem provincia conformes nobis simus”.

⁴³ *Fondo Gesuitico*, ARSI Coll. Gedan. f. 1288: „et tam in spiritualibus et temporalibus more Braunsbergensis et Posnanensis Seminarii a Patribus administretur...”

⁴⁴ H. Gulbinowicz, *Geneza konstytucji Hozjańskich seminarium duchownego w Braniewie*, *Studia Warmińskie* 5(1968) 43 nn.

⁴⁵ B. Hostounsky do Fr. Borgiasza 16 V 1566 ARSI Germ. 147 f. 115.

⁴⁶ H. Barycz, *Mikołaj Gelasinus. Sylwetka lwowskiego humanisty*, *Ziemia Czerwieńska* 1(1935) 179—189; F. Koneczny, *Szkola Hozjusza w Prusiech*, *Przegląd Powszechny* 30(1891) 1—13, 208—227.

W zakresie podstaw materialnych ciężar (rocznie czterysta marek pruskich) został rozłożony na biskupa (dwie trzecie), kapitułę (jedna trzecia) i bogatych proboszczów. Nie wspomniano o powinnościach duchowieństwa zakonnego (mimo, że przewidywał to dekret Soboru Trydenckiego), ponieważ reformacja zniszczyła rodziny zakonne na Warmii.

Organizacja ludzi, którzy mieli pracować na rzecz seminarium — tak zwanych kuratorów — została przez H o z j u s z a, zresztą w myśl uchwały soboru, wyjątkowo rozbudowana. Za formację, to znaczy za wychowanie i wykształcenie, miał być odpowiedzialny rektor kolegium, który do pomocy otrzymał tak zwanych moderatorów.

Ze strony biskupa i kapituły sprawą seminarium mieli się zajmować dwaj konserwatorzy, dwaj prowizorzy i jeden dyspensator.

Do obowiązków konserwatorów, którymi mogli być tylko kanonicy rzeczywiści kapituły katedralnej, należało czuwanie nad całością spraw seminaryjnych. Oni decydowali o przyjmowaniu alumnów i usuwaniu ich z seminarium, oni przeprowadzali wizytację w każdy semestr, oni też pilnowali spraw materialnych.

Za radą konserwatorów biskup wyznaczał dwóch prowizorów, do których nalażała troska o sprawy materialne (konserwacja budynku, wyposażenie mieszkań itp.).

Prowizorzy dobierali sobie za zgodą konserwatorów dyspensatora, któremu powierzali troskę o codzienne potrzeby alumnów, jak wikt, opał, pranie bielizny itp.

W zakresie przyjmowania kandydatów znamienne było przesunięcie ich wieku na szesnasty rok życia (dekret soboru mówił już o 12 roku życia). Motywem tego przesunięcia było pragnienie przyspieszenia procesu formacji.

Dla programu nauczania bardzo istotne było następujące polecenie: „Ci, którym wiek i zdolności na to pozwalają, mogą szerzej i dokładniej oddać się studiom humanistycznym, filozoficznym i teologicznym”⁴⁷. Wszyscy zaś winni opanować łacińską gramatykę, posiadać znajomość kalendarza kościelnego (*computum*), potrzebną do prawidłowego odmawiania brewiarza i odprawiania Mszy św., wysłuchać komentarzy Pisma św., nauczyć się śpiewu i ceremonii kościelnych. Przedmiotem szczególnej troski miało być studium teologii moralnej.

H o z j u s z opowiadał się za gruntownymi studiami. Podobnie zresztą czynili jego następcy. Tendencja, by alumnom dać solidne wykształcenie, była zawsze żywa w diecezji warmińskiej. W memoriale jezuitów do generała zakonu (r. 1701) w sprawie przekształ-

⁴⁷ Konstytucja seminarium braniewskiego (1566), Studia Warmińskie 5 (1968) 64.

cenia kolegium w Braniewie w uniwersytet jednym z motywów była troska o gruntowne wykształcenie alumnów. Czytamy tam:

„Więszym autorytetem będą cieszyć się u kleru, a zwłaszcza u innowierców, wychowankowie akademii wybijający się w naukach filozoficznych i teologicznych, przede wszystkim alumni seminarium papieskiego i diecezjalnego, jeżeli uzyskają stopnie naukowe.

Diecezja warmińska posiada niektóre parafie w miastach innowierczych. Jeżeli te parafie prowadzić będą proboszczowie bez stopni naukowych, wpływ ich duszpasterski będzie nikły, zwłaszcza wśród innowierców. Predykanci bowiem wszyscy posiadają stopnie naukowe. I to doktoraty. Bez własnej akademii nie wykształcimy doktorów dla katolickich parafii”⁴⁸.

W przepisach H o z j u s z a znajdujemy następujące elementy pedagogiki humanistycznej:

a) Troska o opanowanie klasycznego języka łacińskiego poprzez studium poetyki i retoryki. Praktyka posługiwania się językiem łacińskim na co dzień przyczyniała się do zdobycia umiejętności przemawiania pięknym językiem łacińskim.

b) Postawa aktywna w przygotowywaniu do kapłaństwa: w nauczaniu wiele czasu poświęcano na publiczne dysputy, na dyskusje, powtórki, a poza szkołą na próbne głoszenie kazań, na nauczanie katechizmu itp.

c) Szacunek dla wychowania, troska o jego zdrowie i związane z tym odpowiednie warunki — rekreacje, przechadzki, czystość mieszkań itp. (H o z j u s z wprowadził do seminarium to wszystko, co zaobserwował u jezuitów w Rzymie, Wiedniu i Braniewie).

Godna uwagi była troska o jedność między alumnami i wzajemną miłość. Nakazywał: „Niech zachowują między sobą szczerą wzajemną miłość. Niech żaden drugiego nie obraża słowem lub czynem, a jeżeli zdarzy się coś przeciwnego, niech się przed snem pojedynają”.

H o z j u s z w swoich konstytucjach niewiele miejsca poświęcił sprawie obowiązków i praw jezuitów. Myśl autora można wyrazić w jednym zdaniu: rektor kolegium, który powinien dobrać sobie do pomocy dwóch jezuitów, jest odpowiedzialny za poziom nauczania i wychowywania alumnów. Widocznie H o z j u s z szczegółowe omówienie tej sprawy zostawił samym jezuitom. Lukę tę w przepisach wypełnił wybitny znawca szkoły humanistycznej Wawrzyniec M a g g i o w 1570 r., jako wizytator wiceprowincji polskiej, w instrukcji noszącej tytuł: *Officium Praefecti Seminarii Episcopalis Brunsbergensis*⁴⁹.

W instrukcji tej M a g g i o przedstawił właściwą rolę prefekta w seminarium. Wprawdzie podlegał on rektorowi, ale w rzeczywi-

⁴⁸ ARSI Pol. 78 f. 339. Szerzej na ten temat: L. Piechnik, *Starania biskupów warmińskich i jezuitów polskich o przekształcenie kolegium w Braniewie na uniwersytet*, Studia Warmińskie 5(1968) 67—76.

⁴⁹ ARSI Lith. 33 f. 1—6.

stości cały ciężar dźwigał sam, mając do pomocy tylko kleryka. Rektor zajęty działalnością całego kolegium ingerował tylko w wyjątkowych wypadkach. Magglio tak określił obowiązki prefekta:

„Celem tego urzędu jest troska, przy pomocy łaski Bożej, o staranne wykształcenie i wychowanie kleryków seminarium, o dokładne zapoznanie ich ze zwyczajami kościelnymi, a wreszcie o ich postępek w studiach, zgodnie z postawionym im celem, a mianowicie ich przydatnością dla Kościoła, zwłaszcza warmińskiego”⁵⁰.

Prefekt obejmował swoją troską nie tylko alumnów, lecz także swojego pomocnika, zwanego socjuszem, oraz służbę. Wskazania Magglio dotyczyły wszystkich podopiecznych prefekta. I tak: socjusz winien pomagać prefektowi we wszystkim, co się odnosi „do postępu duchowego, studiów i zdrowia”⁵¹. Godne uwagi jest dalsze polecenie dane prefektowi, aby „troszczył się o autorytet socjusza wobec alumnów”⁵².

„Prefekt nauczy swego socjusza, w jaki sposób ma się zachowywać wobec kleryków tak w rozmowie, jak i w innych sytuacjach. Od czasu do czasu zażąda od niego sprawozdania z jego funkcji; gdy trzeba będzie, naradzi się z nim nad właściwym kierowaniem alumnami, tego szczególnie się wystrzegając, by nie przekroczyć miary w poufałości i pobłażliwości lub surowości i rygorze wobec niektórych, a nie gorszyć innych”⁵³.

Socjusz, podobnie jak prefekt, pracując w seminarium nie przestawał podlegać przepisom zakonnym o ile mogły być zachowane bez uszczerbku interesów seminarium.

O wiele więcej przepisów poświęcił Magglio stosunkowi prefekta do alumnów. Prefekt powinien najpierw dopilnować, by przy przyjmowaniu do seminarium były zachowane wszystkie warunki. Warunki te ułożył sam Magglio, uwzględniając poprzednie dokumenty — akty erekcyjne i konstytucje Hozjusza. Kandydat do seminarium:

- 1) „Musi być katolikiem i komunikować pod jedną postacią.
- 2) Musi ukończyć przynajmniej 16 lat. Ci jednak, którzy mieliby więcej niż podstawy gramatyki lub wybitne zdolności, tak że rokowałiby większe nadzieje dla Kościoła, mogą być przyjęci w młodszym wieku, byleby nie przed 12 rokiem życia.
- 3) Musi pochodzić z prawego małżeństwa, być miłym i szlachetnym w obcowaniu (*conversationis laudabilis et honestae fuerit*).
- 4) Powinien nie tylko umieć dobrze czytać i pisać, lecz także znać choć trochę podstawy gramatyki.

⁵⁰ ARSI Lith. 33 f. 1 nr 2.

⁵¹ ARSI Lith. 33 f. 1 nr 5; „ad spiritualement profectum et litterarum studia et corporis valetudinem”.

⁵² ARSI Lith. 33 f. 1 nr 5: „illius auctoritatem penes alumnos conservet”.

⁵³ ARSI Lith. 33 f. 1 nr 7.

- 5) Jego zdolności i wola muszą rokować nadzieję na wieczystą służbę w stanie duchownym.
- 6) Powinien złożyć zdecydowane oświadczenie, że pragnie wytrwać w zdobywaniu pobożności i wiedzy w tym seminarium tak długo jak długo uzna to za stosowne Najprzewielebniejszy Biskup Warmiński lub Czcigodna Kapituła.
- 7) Musi mieć postanowienie nie tylko wytrwania w wierze katolickiej, lecz także oddania się służbie duchownej.
- 8) Musi być zdrowy i silny, żeby mógł podolać studiom.
- 9) Powinien być synem ubogich rodziców i sam być ubogim.
- 10) Powinien być diecezjaninem, jeśli to możliwe, a gdyby zdatnych nie było, pochodzić z sąsiedniej diecezji”⁵⁴.

Przyjęty do seminarium powinien najpierw złożyć wyznanie wiary według formuły przepisanej przez papieża Piusa IV, następnie odłączony ma być od alumnów przez kilka dni, by zapoznać się ze statutami seminarium i przemyśleć je oraz by lepiej przygotować się do spowiedzi z całego życia. Po gruntownym zapoznaniu się z przepisami, które będą go obowiązywać, oraz po spowiedzi generalnej kandydat składał następujące przyrzeczenie: „Ja NN. po zapoznaniu się z świętym celem Seminarium w Braniewie, dobrowolnie i ochotnie podporządkowuję się jego ustawom i konstytucjom. Obiecuję, że w nim pilnie będę się przykładał do pobożności i dobrych obyczajów, do nauki chrześcijańskiej i innych nauk pożytecznych. Obiecuję, że dopóki będę żył, wytrwam w religii katolickiej, jaką wyznaje Święty Kościół Rzymski oraz że pozostanę w tymże seminarium i diecezji i nie odejdę z niego pod jakimś pretekstem lub pozorem, chyba za wyraźną zgodą mojego Biskupa Warmińskiego, wówczas żyjącego, i Kapituły Warmińskiej. Wobec Boga i Was przyrzekam to w dobrej i szczerej wierze. Na świadectwo tego własnoręcznie podpisałem. W obecności świadków... Działo się to w roku... dnia... Ja tenże... własnoręcznie podpisałem”⁵⁵.

Przyrzeczenie to odnawiali alumni co roku w uroczystość św. Katarzyny. Magglio polecił, by w specjalnej książce zamieszczono pełną formułę przyrzeczenia, jak to bywa w Towarzystwie Jezusowym z odnawianiem ślubów zakonnych. Polecił też, by składaniu i odnawianiu przyrzeczenia towarzyszyła jakaś uroczystość, jak to bywa w Towarzystwie.

Po przyrzeczeniu alumni byli egzaminowani przez prefekta studiów całego kolegium i kierowany zależnie od swoich wiadomości do odpowiedniej klasy. Do prefekta seminarium należało postarać się o książki i inne potrzebne rzeczy dla nowo przyjętego alumna. Na lekcje alumni chodzili do kolegium, korzystając z wykładów razem z konwiktorem i uczniami mieszkającymi po stancjach. Do

⁵⁴ ARSI Lith. 33 f. 4, 5 nr 1.

⁵⁵ Bp Obłąk, *art. cyt.*, 19.

prefekta należała też troska, by „alumni brali udział w dysputach, powtórkach i innych ćwiczeniach szkolnych potrzebnych do gruntownego opanowania przepisanych wiadomości; w oznaczonym czasie mieli uczyć się języka, którym posługiwać się będą w przyszłej pracy kapłańskiej”.

Niektóre poczynione przez H o z j u s z a uwagi dotyczące wychowywania zostały przez M a g g i o podkreślone i poszerzone. Np. uwaga o szacunku dla wychowanków — by kara nie była wymierzana w celu upokarzania i pogńębienia, lecz miała charakter lekarstwa; by statuty seminaryjne alumni dobrze znali — dlatego mają one wisieć na publicznym miejscu i być czytane wspólnie na początku każdego miesiąca. Egzorta, wygłaszana co drugi tydzień przez prefekta, miała uczyć i zachęcać do modlitwy oraz przygotowywać do dobrej spowiedzi (podobnie jak w innych seminariach potrydenckich, miała ona miejsce co miesiąc) i do Komunii św., której częstotliwość określał spowiednik. Przy końcu miesiąca każdy z alumnów wyciągał dla siebie kartkę z krótkim życiorysem świętego, który miał być na następny miesiąc wzorem i opiekunem dla niego.

M a g g i o polecił prefektowi, by podczas spożywania posiłków alumni słuchali wyznaczonej lektury, na którą składało się: Pismo św. (cały Nowy Testament, a ze Starego: Pięcioksiąg Mojżesza, z wyjątkiem Księgi Kapłańskiej oraz wszystkie księgi historyczne i mądrościowe, z wyjątkiem Pieśni nad Pieśniami). Obok niego czytano historię kościelną i życiorysy świętych w opracowaniu Wawrzyńca S u r i u s a lub Ludwika L i p p o m a n i e g o, dzieła ojców i doktorów Kościoła, jak *Homilie* i *Dialogi o życiu i cudach ojców italskich św. Grzegorza Wielkiego*, *O kapłaństwie św. Jana Chryzostoma* i *O darach wewnętrznych św. Bernarda*. Ponadto czytano *Katechizm Rzymski*, *O naśladowaniu Chrystusa Tomasa à Kempis* i według uznania prefekta inne książki, zatwierdzone przez Kościół. W niedziele i święta zamiast czytania alumni głosili w refektarzu kazania, które sami opracowywali⁵⁶.

Mimo że dekret fundacyjny pozwalał prefektowi w pewnych sytuacjach na usuwanie kleryków z seminarium, M a g g i o radził i polecał nie korzystać z tego pozwolenia, z wyjątkiem takich wypadków, w których zwłoka mogłaby przynieść dużo szkody.

Godne uwagi jest następujące polecenie: „Gdyby któryś z kleryków skłaniał się do wstąpienia do Towarzystwa lub o nie (przyjęcie) prosił, w żadnym wypadku nie należy go przyjmować bez wyrażenia zgody biskupa względnie kapituły oraz jego rodziców, jeśli ich ma, lub opiekunów. Niech nasi w ogóle nikogo z nich do tego nie zachęcają lub w jakikolwiek sposób o to się nie starają, lecz niech ogólnie wszystkich wychowują do miłości i pobożności, zgodnie z przepisami seminarium, aby mogli kiedyś pracować dla Kościoła

⁵⁶ *Tamże*, 19, 20.

warمیńskiego, który ich utrzymuje, resztę niech pozostawią Bożej Opatrzności”⁵⁷.

Mimo że zarząd sprawami materialnymi nie należał do prefekta, Ma g g i o zlecił mu troskę „aby ekonom (w konstytucjach nazwany dyspensatorem) pilnie i dokładnie spełniał swój obowiązek — aby nie brakowało rzeczy koniecznych, a z drugiej strony obchodzono się bez rzeczy zbytecznych, aby należycie dbano o majątek seminarny. Ekonom zaś w tych sprawach winien służyć prefekta”⁵⁸.

Do prefekta należała także opieka duchowa nad służbą seminarną. Miał ją nauczyć modlitwy porannej i wieczornej, robienia rachunku sumienia, przypilnować, by była na egzortach domowych, by codziennie uczestniczyła we Mszy św., spowiadała się i komunikowała. Bez jego pozwolenia nie mogła świadczyć żadnych posług klerikom.

Inne seminaria prowadzone przez jezuitów

Wszystkie pozostałe seminaria prowadzone przez jezuitów w Polsce wzorowały się na seminarium braniewskim, ale różne warunki w poszczególnych diecezjach wpływały na zmiany w niektórych punktach. I tak: wiek przyjmowania do seminarium przesuwano na późniejsze lata — osiemnasty, a nawet dwudziesty rok życia. Motywacja była ta sama co u H o z j u s z a: by wobec braku duszpastery, jaki odczuwano we wszystkich diecezjach, nie przedłużać w nieskończoność okresu formacji.

Zmiany w organizacji poszły w kierunku uproszczenia: zmniejszyła się ilość „urzędników”. Prawa i obowiązki konserwatorów i prowizorów przejął najczęściej jeden tylko przedstawiciel biskupa i kapituły, tzw. prowizor. Obowiązki dyspensatora przejął częściowo prefekt (nazwa moderator, użyta przez H o z j u s z a w konstytucjach, nie przyjęła się), częściowo jeden z alumnów, wyznaczony przez prefekta. Do uproszczenia organizacji z pewnością przyczyniło się i to, że seminaria były nieliczne. Podział kompetencji między jezuitami z jednej a biskupem i kapitułą z drugiej strony, ustalony w konstytucjach seminarium braniewskiego, zasadniczo powtórzał się w innych seminariach: wychowywanie i kształcenie alumnów należało do jezuitów, sprawy materialne zaś do biskupów i kapituł.

Podstawy materialne poszczególnych seminariów kształtowały się zależnie od warunków diecezji. Poza seminarium poznańskim i kaliskim zakony nie brały udziału w fundacji. Zwyczajnie ciężar dostarczenia środków materialnych spadał na biskupów. W dwóch wypadkach fundatorami byli kanonicy — w Sandomierzu Mikołaj L e o p o l d o w i c z, w Lublinie Wojciech R e y m i ń s k i.

⁵⁷ ARSI Lith. 33 f. 5, 6 nr 2.

⁵⁸ ARSI Lith. 33 f. 4 nr 23.

Dekrety erekcyjne podawały na ogół skromny program nauczania: przygotowanie do sprawowania sakramentów, ze szczególnym uwzględnieniem wiadomości z teologii moralnej, zdobycie umiejętności rozwiązywania praktycznych przypadków moralnych, zapoznanie się ze spornymi zagadnieniami dotyczącymi wiary, przyswojenie sobie umiejętności potrzebnych do pełnienia funkcji kapłańskich, jak śpiew kościelny, kalendarz, ceremonie itp.

Dla ustalenia programu nauczania we wszystkich seminariach prowadzonych przez jezuitów w Polsce decydujące znaczenie miały *Ordinationes*, które w 1603 r. zostawił wizytator prowincji Decjusz Striveri:

„Seminarzyści diecezjalni, których formację intelektualną oddano Towarzystwu, po zdobyciu wykształcenia humanistycznego (prywatnie należy im wyłożyć skrót dialektyki) zwyczajnie winni być przeznaczeni do studium teologii moralnej, chyba że kogoś szczególnie uzdolnionego lub z powodu specjalnych przyczyn po nradzie z prowincjałem należałoby skierować na pełne studium filozofii i teologii”.

„Seminarzyści diecezjalni, którzy słuchają wykładów teologii scholastycznej lub teologii moralnej powinni również wysłuchać wykładów z Pisma św. i teologii polemicznej, podobnie jak czynią to nasi”⁵⁹.

Wizytator zakazał równocześnie słuchać wykładów filozofii i teologii.

Różnicę w programie nauczania między seminarium braniewskim a innymi seminariami prowadzonymi przez jezuitów można tak z grubsza wyrazić: w ujęciu konstytucji Hozjusza pełne wykształcenie filozoficzno-teologiczne było zwyczajną drogą alumnów warmińskich do kapłaństwa; tylko ci alumni, którym przeszkadzał wiek lub brak uzdolnień, przechodzili skrócony kurs. W innych seminariach natomiast (oprócz Starych Szkotów, gdzie podobnie jak w diecezji warmińskiej aktualna była ciągła walka z protestantyzmem i oprócz Sandomierza, gdzie istniały — jak to zobaczymy niżej — specjalne warunki) skrócony kurs stawał się zwykłą drogą, zaś pełne filozoficzno-teologiczne wykształcenie było zarezerwowane tylko dla nielicznych — wyjątkowo uzdolnionych.

W dziedzinie wychowania najmniej zaznaczyło się różnic między

⁵⁹ Arch. Prov. Młpl. Rkps 496 f. 183 oraz w tym samym archiwum Rkps 234 f. 227, 228, *Ordinationes R. P. Decii Striversii a R. P. Generali approbatae*: „Seminaristae Dioecesani quorum directio quoad studia Societati commendata est ordinare post humaniora studia (privatim illis explicandum est compendium Dialecticae) destinentur ad Casus nisi cum aliquo insignioris ingenii et ex peculiaribus causis re communicata cum Provinciali videretur descendendum ut Philosophiam et Theologiam audiat”. „Seminaristea Dioecesani, qui audiunt Theologiam aut Casus debent simul Sacram Scripturam et Controversias audire, non secus quam nostri”.

seminarium warmińskim a pozostałymi. Właściwym wychowawcą był zawsze prefekt seminarium. Dokumenty fundacyjne wyraźnie stwierdzały, że do prefekta należy *regimen ac directio spiritualis*. On miał zlecone kierownictwo duchowe nad alumnami (konferencje, rozmowy prywatne, napomnienia itd.), wszystko — prócz spowiedzi. Spowiednikami alumnów był tak zwany duchowny kolegium lub spowiednicy nadzwyczajni wyznaczani przez rektora kolegium. W seminariach jezuickich profesorowie nie angażowali się wprost w sprawy wychowawcze (w seminariach prowadzonych przez misjonarzy profesorowie byli spowiednikami).

We wszystkich seminariach diecezjalnych w XVI, XVII i XVIII wieku spotykamy zasadniczo jednakowe elementy wychowawcze: przyswajanie wiadomości potrzebnych do pełnienia funkcji kapłańskich, regulamin dnia, konferencje, modlitwy ustne i myślnie, rekolekcje, codzienne uczestniczenie we Mszy św., spowiedź co tydzień lub przynajmniej co miesiąc, Komunia św. w niedzielę i święta lub według uznania spowiednika.

Przełożeni każdego seminarium starali się o to, aby alumni mieli obok pracy i modlitwy także rekreację — czas wypoczynku, aby pożywienie było skromne i proste, ale równocześnie świeże, zdrowe i wystarczające.

W ogóle można zaryzykować twierdzenie, że wiek XIX i pierwsza połowa wieku XX na terenie Polski nie dodały nowych istotnych elementów w procesie wychowania księży diecezjalnych.

Mimo jednak wspólnych elementów wychowawczych, można słusznie powiedzieć, że seminaria posiadały różne systemy wychowania, zależnie od tego, czy były prowadzone przez misjonarzy, księży komunistów, czy też jezuitów. Różnorodność ta wpływała ze specyfiki każdego zakonu, jego struktury organizacyjnej, systemu wychowania swoich członków, akcentowania pewnych czynników wychowawczych, a przede wszystkim jego celu.

Ideałem, który przyświecał jezuitom w wychowywaniu alumnów, był obrońca wiary, apostoł, tego bowiem wymagały czasy i warunki, w jakich znalazł się Kościół. Pod tym względem nie było różnicy między alumnami seminariów diecezjalnych a klerykami jezuickimi.

Pewną analogię między wychowywaniem alumnów a wychowywaniem własnych kleryków odkrywamy także w samym procesie wychowania:

1) Próba przed przyjęciem do grona alumnów

Okres próby nie był dokładnie oznaczony; zależnie od dojrzałości i wyrobienia kandydatów, trwał dłużej lub krócej. Dokumenty fundacyjne podkreślały, że w tym czasie kandydat winien być gruntownie pouczony o obowiązkach, które ma przyjąć na siebie — najpierw jako kleryk, a następnie jako kapłan. Rektor lub regens mieli

pouczać przyszłego alumna o zobowiązaniach, które zaciągał wstępując do seminarium.

W czasie próby kandydat powinien przemyśleć sprawę swojego powołania, przełożony zaś winien poznać zdatność kandydata do przyszyłych zadań. Przez te kilka miesięcy kandydaci, obok posług domowych, którym poświęcali część dnia, byli stopniowo wdrażani w praktyki religijne i regulamin obowiązujący w seminarium.

Próba, którą przechodzili kandydaci na kleryków, przypomina w wielu punktach dwuletni nowicjat, który musieli przejść kandydaci na jezuitów.

2) Przyjęcie kandydata w poczet alumnów

Po odbyciu próby z wynikiem pozytywnym następowało uroczyste i okazałe wprowadzenie kandydata do grupy alumnów. Chwila ta musiała wyzwać głębokie przeżycia religijne. Po kilkudniowym skupieniu następowała spowiedź z całego życia, wyznanie wiary, a na końcu przysięga składana na ręce regensa w obecności rektora kolegium oraz innych kapłanów.

Po złożonej przysiędze kandydat otrzymywał szatę klerycką i odtąd stawał się już alumnem. Przysięga ta, przypominająca w pewnym stopniu pierwsze śluby zakonne składane po nowicjacie przez jezuickich kleryków, posiadała duże znaczenie w procesie wychowawczym. Dzięki niej nawet drobne przepisy nabierały jakiegoś sakralnego charakteru, dyscyplina stawała się bardziej wewnętrzna, wzrastała świadomość odpowiedzialności.

3) Praktyki religijne

Praktyki religijne alumnów seminarium nie różniły się zasadniczo od praktyk religijnych kleryków jezuickich. Było nimi codzienne uczestnictwo we Mszy św., spowiedź przynajmniej raz na miesiąc, Komunia św., której częstość określał indywidualnie dla każdego alumna jego spowiednik, codzienne rozmyślanie i rachunek sumienia, a wreszcie rekolekcje św. Ignacego.

W świetle poznanych dotychczas źródeł nie można dokładnie określić różnicy w tym względzie pomiędzy alumnami seminariów i klerykami jezuickimi. Z pewnością alumni nie poświęcali całej godziny na rozmyślanie, jak to czynili klerycy jezuicy (alumni seminarium papieskiego w Wilnie oddawali się modlitwie myślniej tylko przez kwadrans). Dla kleryków jezuickich spowiedź była polecona co tydzień, dla alumnów przynajmniej raz na miesiąc. Z pewnością młodzi jezuicy co roku odprawiali rekolekcje św. Ignacego, czego nie można twierdzić z pewnością o alumnach seminarium.

Można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że alumni seminarium mniej poświęcali czasu modlitwie myślniej, natomiast częściej brali udział w uroczystościach kościelnych, odmawiając wspól-

nie części brewiarza, śpiewając mszę św. lub odpowiednie pieśni religijne.

W seminariach prowadzonych przez jezuitów, wszyscy uczniowie należeli do sodalicji, wszyscy korzystali z konferencji przeznaczonych dla sodalisów i brali udział w nabożeństwach ku czci Matki Bożej.

Jezuici w swej praktyce pedagogicznej kładli duży nacisk na karność i kontrolę, przywiązywali dużą wagę do zdobycia przez wychowanków nawyków. Nie wystarczy jakąś zasadę poznać i wewnętrznie przyjąć, ale przez dokładne powtarzanie należy doprowadzić do tego, by stała się ona nawykiem, jakby drugą naturą.

4) Troska o dobre warunki higieniczne

Nawet najbardziej bezwzględni krytycy szkolnictwa jezuickiego przyznają, że jezuici dbali na wielką skalę o odpowiednie gmachy, o wygodne sale, w których było dużo powietrza i światła, o potrzebny wypoczynek, o dobre warunki higieniczne. Oni pierwsi wprowadzili jeden dzień wolny od nauki, a mianowicie czwartek.

Prefekci zwani później regensami, zmieniali się często, gdyż przez trzy lata, dwa, a niekiedy tylko rok pełnili obowiązki przełożonego seminarium. Były jednak wyjątki. Wśród licznych prefektów, których nazwiska podają katalogi, spotykamy także takich, którzy pracując przez wiele lat w seminarium, zasłużyli się szczególnie około wychowywania księży dla różnych diecezji w Polsce.

W Braniewie Andrzej Busan (1615—1625), Andrzej Erenst (1646—1655), Jan Hartman (1757—1769) w Poznaniu Szymon Fridelius (przez 6 lat, w początkach istnienia seminarium), w Wilnie Krzysztof Ty mi ń s k i (1625—1639) i Oswald Kr ü g e r (1640—1648; 1651, 1652), w Kaliszu Zygmunt Brodowski (od 1593 przez 7 lat, a jako spowiednik do końca istnienia seminarium), w Pułtuskach Jakub K o r y t o w s k i (1594—1599, 1619, 1620), i Jan Brodowski (1636—1653), w Sandomierzu Andrzej K a n o n (1665—1675), w Lublinie Andrzej N a g ó r s k i (1680—1685, 1695—1701) i Andrzej Z a k r z e w s k i (1717—1725) — oto nazwiska tych, którzy oddawali się ze szczególnym zamiłowaniem działalności pedagogicznej w seminariach i cieszyli się specjalnym uznaniem także ze strony biskupów, jak też ze strony wychowanków.

Liczba uczniów w poszczególnych seminariach była różna, zależnie od wielkości fundacji; do liczniejszych należało seminarium warmińskie z 24 uczniami, pułtuskie z 20, wileńskie z 12 do 20, w Starych Szkotach przeszło 20 (wiek XVIII); do średnich — seminarium żmudzkie z 12 uczniami (siedziba kolejno: Wilno, Kroże, Wornie), poznańskie z 12, podobnie gnieźnieńskie z 12 i chełmskie także z 12 uczniami, w Sandomierzu z 10; do najmniejszych należało seminarium w Lublinie z 6 uczniami.

Liczby podane wyżej są tylko orientacyjne, podlegały bowiem ciągłym zmianom. Początkowo na skutek nowych fundacji liczba alumnów w niektórych seminariach nawet podnosiła się: w seminarium lubelskim liczba alumnów powiększa się do 10 już po dwóch latach od zapisu bpa Andrzeja Trzebieckiego (12 000 zł); również o czterech wzrosła liczba alumnów seminarium sandomierskiego, dzięki zresztą temu samemu biskupowi. Z czasem przede wszystkim na skutek dewaluacji, liczba alumnów znacznie się zmniejszyła⁶⁰.

Seminarium w Sandomierzu

Należy zatrzymać się dłużej nad seminarium w Sandomierzu, ponieważ zajmuje ono wyjątkowe miejsce w dziejach seminariów diecezjalnych prowadzonych przez jezuitów w Polsce. Było ono najbardziej zbliżone do idealnego seminarium według koncepcji jezuitów polskich, ponieważ w urzędowaniu go nie byli niczym krępowani. Jezuiti dążyli do samodzielności i niezależności od biskupa i kapituły. W Sandomierzu otrzymali ją w całej pełni. Fundator Mikołaj Leopoldowicz, kanonik i proboszcz kościoła św. Piotra, w deklaracji, która była ostatnim jego testamentem, pisał w obronie niezależności jezuitów: „A jeśliby ktoś odważył się inaczej tłumaczyć moją myśl albo zechciał po mojej śmierci mieszać i niepokoić tych, którym powierzyłem zarząd fundacji, odwołuję się do najsprawiedliwszego sądu Boga Wszchemogącego, by zechciał być mścicielem i sędzią tej krzywdy i mojej pogwałconej woli”⁶¹.

Jezuici, w oparciu o przywilej całkowitej niezależności (biskup nawet nie miał uprawnień wizytacji), urządzili seminarium według własnej koncepcji, nie licząc się z żądaniami biskupa czy kapituły.

Alumni przyjmowani do seminarium sandomierskiego winni byli ukończyć dwudziesty rok życia i posiadać pełne wykształcenie humanistyczne, do retoryki włącznie. Na studium filozoficzno-teologiczne przeznaczono 5 lat. System wychowania w wielu punktach był identyczny z tym, przez który przechodzili młodzi jezuici — między innymi ustanowiono półroczny okres próby, analogiczny do jezuickiego nowicjatu.

Na terenie seminarium sandomierskiego spotkały się dwie zbieżne tendencje, jezuitów i ich oddanego przyjaciela kanonika krakowskiego Jana Łuczkiewicza, którego bez przesady można nazwać drugim fundatorem alumnatu. Chodziło o stworzenie takich warunków, które umożliwiłyby gruntowne wykształcenie kleru die-

⁶⁰ Dane w tym rozdziale podałem na podstawie przygotowywanej do druku pracy o jezuickich seminariach diecezjalnych, opartej w wielkim stopniu na dokumentach rękopiśmiennych.

⁶¹ L. Piechnik, *Seminarium diecezjalne w Sandomierzu (1635—1773)*, Stud. Theol. Vars. 8(1970) nr 2, 175.

cezji krakowskiej. Rzecz godna pamięci: kanonik katedralny przeznacza wielką sumę pieniędzy (20 000 fl.) — gotów w razie potrzeby ją powiększyć — na fundację czterech katedr: dwóch teologii scholastycznej, jednej teologii polemicznej i jednej prawa. Wszystko to czyni z myślą o alumnach seminarium diecezjalnego, o przyszłych gruntownie wykształconych księżach swojej diecezji krakowskiej.

Dzięki fundacji Ł u c z k i e w i c z a od roku 1702 dwóch profesorów wykładało teologię scholastyczną, jeden od 1705 r. prawo kanoniczne i jeden teologię polemiczną, a od 1718 r. osobny profesor komentował Pismo św.

Najwcześniej spośród kolegiów jezuitkich w Polsce wprowadzono w Sandomierzu nauczanie języka francuskiego i niemieckiego (od 1709 r.). Katalogi osób i zajęć podają, że pomocnik regensa (socjusz) często pełnił równocześnie obowiązki profesora tych języków, z czego można wnioskować, że alumni korzystali także z wykładów języka francuskiego i niemieckiego.

We wszystkich seminariach prowadzonych przez jezuitów w Polsce poczęły się ścierać z czasem, wcześniej lub później, dwie tendencje, dwie koncepcje co do ich kształtu — programu i czasokresu nauczania, metod wychowania, kompetencji itd. Nigdzie jednak konfrontacja dwóch odmiennych poglądów na instytucje formujące kler polski nie była tak wyraźna, jak w Sandomierzu. Doszła ona do szczytu za biskupa Andrzeja Stanisława Kostki Z a ł u s k i e g o (1747—1758).

Biskup był przeciwny długim studiom i polecił jezuitom sandomierskim skrócić ich do dwóch lat. Równało się to przekreśleniu dotychczasowego pełnego wykształcenia. Kapituła kolegiaty sandomierskiej co pewien czas zwracała się do biskupów krakowskich ze skargą na jezuitów, że kształcą alumnów w różnych naukach, ale ich wychowankowie nie znają śpiewu kościelnego i ceremonii. Bp Z a ł u s k i punkt ciężkości chciał przesunąć na praktyczne przygotowanie do sprawowania kapłaństwa, szczególnie polecał teologię moralną, której znajomość jest najbardziej potrzebna w pracy duszpasterskiej. Jezuiti winni byli zrezygnować, jego zdaniem, z dotychczasowych rozbudowanych wykładów z filozofii (logiki, fizyki, metafizyki i matematyki), z niektórych działów teologii (teologia scholastyczna, polemiczna, wykładów prawa, komentowania Pisma św.).

Kapituła sandomierska ciągle dążyła do tego, by klerycy uczestniczyli dla „dekoru” jak najczęściej w uroczystych nabożeństwach — sumach, nieszpórach, nabożeństwach żałobnych itp. Jezuiti nie pozwalali na to, obawiając się, by zbyt częste uczestniczenie w nabożeństwach nie odciągało alumnów od nauki.

Bp Z a ł u s k i stając po stronie kapituły nakazał, by w uroczyste święta sześciu kleryków w komżach uczestniczyło w sumie i nieszpórach, a w mniejsze święta czterech lub przynajmniej dwóch. Nadto nakazał, by przyjmowanie i usuwanie kleryków zależało nie

tylko od jezuitów, ale także od kapituły, która będzie miała prawo wizytowania seminarium.

Jezuici nie przyjęli rozporządzeń biskupa Z a ł u s k i e g o. Sprawa oparła się o Rzym. Jezuici wyszli zwycięsko i do końca istnienia (1773 r.) prowadzili seminarium według własnej koncepcji ⁶².

Wycyfywanie się jezuitów z działalności w seminariach diecezjalnych

Działalność jezuitów polskich w seminariach diecezjalnych z czasem kurczyła się. Gdy w XVI i pierwszej połowie XVII w. oni przede wszystkim liczyli się na tym polu, to w drugiej połowie XVII i w wiekach następnym prowadzenie przejęli zdecydowanie misjonarze, księża diecezjalni i księża komuniści. Oto kilka znamienych faktów, które ilustrują to kurczenie się działalności jezuitów na terenie seminariów diecezjalnych, to stopniowe wycyfywanie się z pracy pedagogicznej nad alumnami.

W drugiej połowie XVI w. jezuiti otwarli aż sześć seminariów diecezjalnych (w Braniewie, Poznaniu, Kaliszu, Pułtusku, dwa w Wilnie — dla diecezji wileńskiej i żmudzkiej), w pierwszej połowie wieku XVII dwa (Stare Szkoty, Sandomierz — nie licząc Kroż i Worni, ponieważ w tym wypadku chodzi o przeniesienie seminarium żmudzkiego z Wilna), w drugiej połowie XVII w. tylko jedno (w Lublinie), a w XVIII w. już tylko próbują otworzyć jedno (Krasnymstaw) ⁶³. Bardziej wymowne było to, że obok jezuickich powstawały dla tych samych diecezji nowe seminaria pod kierownictwem misjonarzy lub księży komunistów, a biskupi — zamiast powiększać fundacje już istniejących seminariów, co byłoby prostsze i łatwiejsze — decydowali się na zakładanie nowych instytucji.

Ale jezuiti nie tylko nie poszerzali pola działalności w seminariach, lecz z biegiem czasu tracili placówkę po placówce, sami rezygnując z ich prowadzenia albo też będąc do tego zmuszeni przez biskupa i kapitułę.

Z dziesięciu seminariów prowadzonych przez jezuitów przetrwało do kasaty zakonu (1773 r.) tylko cztery: warmińskie, żmudzkie, sandomierskie dla diecezji krakowskiej oraz w Starych Szkotach dla diecezji wrocławskiej.

W Krasnymstawie działalność jezuitów trwała tylko 6 lat, w Poznaniu i Kaliszu około 30 lat, w Lublinie, Wilnie i Pułtusku około 100 lat. Po ustąpieniu jezuitów prowadzenie seminariów przejm-

⁶² Powyższy rozdział został oparty o rozprawę: L. Piechnik, *Seminarium diecezjalne w Sandomierzu (1635—1773)*, Stud. Theol. Vars. 8(1970) nr 2, 160—229.

⁶³ W Krasnymstawie jezuiti właściwie nie zarządzali seminarium. Fundator bp Walenty Czulski do śmierci kierował alumnatem. Po jego zaś śmierci jezuiti zrezygnowali z prowadzenia seminarium.

wali zwykle księży diecezjalni, a ci z kolei po jakimś czasie oddawali je misjonarzom lub księżom komunistom.

Jak i czym tłumaczyć to stopniowe wycofywanie się jezuitów z działalności w seminariach diecezjalnych? Niektórzy autorzy, jak Józef Łukasiewicz⁶⁴, Stanisław Chodyński⁶⁵, bp Maciej Wołonczewski⁶⁶, zarzucają jezuitom, że za mało dbali o powierzone im seminaria, a troszcząc się o własną młodzież, zaniedbywali kleryków seminariów diecezjalnych.

Otóż katalogi osób i ich zajęć, które podają dokładnie nazwiska prefektów seminariów, wskazują na wielką troskę ze strony jezuitów o odpowiednich wychowawców. Na prefektów naznaczano tylko kapłanów, którzy jako klerycy pomagali prefektowi w seminarium, lub też takich, którzy mieli dłuższe doświadczenie pedagogiczne jako prefekci seminariów przy innych kolegiach albo jako prefekci burs dla ubogich studentów. Często bywało tak, że rektorzy ustępujący ze swego stanowiska obejmowali urząd prefekta seminarium.

Przeciw twierdzeniu powyższych autorów przemawia i to, że jezuita polscy prosili generała zakonu, by nie rezygnował tak łatwo z ich działalności w seminariach, ponieważ mogą być posądzeni, że nie spełnili należycie swego obowiązku. Tymczasem fakty mówią, o czymś przeciwnym. I tu podawali dowody swych rzetelnych wyśiłek⁶⁷.

St. Załęski sugeruje, że głównym powodem kurczenia się działalności jezuitów w seminariach była negatywna postawa kapituł katedralnych i kolegiackich⁶⁸. Przyjmując, że tak mogło być w jakimś odosobnionym wypadku, nie można wysnuć z tego ogólnego wniosku. Przecież fundatorem seminarium w Sandomierzu był kanonik Mikołaj Leopoldowicz, seminarium w Lublinie kanonik Wojciech Reymiński; kanonik Jan Łuczkiwicz oddał jezuitom pokaźny majątek w celu założenia nowych katedr w kolegium sandomierskim. Takich wypadków można przytoczyć znacznie więcej. Nawet w Poznaniu, gdzie wśród kanoników byli wychowankowie Akademii Krakowskiej, mieli jezuita oddanych sobie przyjaciół. Prowincjał Campaño donosił generałowi zakonu w 1588 r., że rektor kolegium w Poznaniu, zażądał od biskupa i kapituły zamiast pensji, która jest rzeczą niestałą i niepewną, wioski Słupi. Niektórzy kanonicy byli przeciwni temu. Inni jednak poradzili jezuitom, by wnieśli prośbę na forum kapituły generalnej, na

⁶⁴ *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litawskim*, t. 4, Poznań 1851, 324, 335.

⁶⁵ *Seminarium włocławskie*, Włocławek 1904, 322.

⁶⁶ *Biskupstwo Żmujdzkie*, Kraków 1898, 134.

⁶⁷ L. Piechnik, *Jezuici a seminarium diecezjalne w Kaliszu (1593—1620)*, *Nasza Przeszość* 20(1964) 142, 143; M. Banaszak, *Początki kolegium jezuickiego i seminarium diecezjalnego w Poznaniu*, w: *Sacrum Poloniae Milenium*, t. 10, Rzym 1964, 516.

⁶⁸ *Jezuici w Polsce*, t. 2, Lwów 1901, 524 nn.; t. 4, cz. 2, Kraków 1904, 901.

której nie będą obecni przeciwnicy. Tak też jezuita zrobili i otrzymali wieś⁶⁹. Nie może być mowy o jakiejś ogólnej niechęci kapituł katedralnych i kolegiackich do jezuitów. Z pewnością jezuita mieli wśród kanoników więcej oddanych przyjaciół niż wrogów.

Nieporozumienia i spory między jezuitami a kapitułami i biskupami sięgały dalej niż kompetencje czy też uczestniczenie alumnów w nabożeństwach. Częste skargi kapituł, że jezuita uczą przeróżnych nauk, a nie tego, co jest przede wszystkim potrzebne proboszczowi, były czymś więcej niż dyskusją o przedmioty nauczania. U podstaw tych różnic, które dzieliły dwie strony, leżała sprawa zasadnicza: określenie modelu księdza, ideału kapłana. Już w XVI w. na temat seminariów prowadzonych przez jezuitów zabrał głos jezuita Stanisław R o z r a z e w s k i, dobrze rozumiejący kierunek kształcenia jezuita. W liście do generała Klaudiusza A k w a w i w y pisał:

„Sądziłem, że przy sposobności to należy donieść Waszej Wielbności, iż popełnia się tu powszechny błąd; śmiem zaś twierdzić, że ten prawdziwy błąd tkwi w tym, iż seminarzystów kształci się we wszystkich dziedzinach wiedzy, co przygotowuje raczej ludzi uczonych ze stopniami naukowymi a nie proboszczów; chętniej oni pójdą do sal wykładowych niż na parafie, by nimi zarządzać”. W dalszym ciągu przestrzegają, że jeżeli jezuita zostaną przy dotychczasowej formacji alumnów, Towarzystwo straci na swej popularności szczególnie u tych *qui omnia a Societate expectant* oraz, wielką szkodę poniosą wierni w parafiach⁷⁰.

Jezuici nie zmienili formacji alumnów. Trzy przedmioty, trzy rodzaje nauk odegrały istotną rolę w kształceniu alumnów, w ich formacji intelektualnej: retoryka, dialektyka i teologia polemiczna; te trzy przedmioty były w szczególny sposób pielęgnowane przez szkoły jezuita. Spośród dzieł Arystotelesa, które służyły za podstawę do wykładów filozoficznych, obszernie przerabiano właśnie traktaty logiczne. Gdy zaś chodzi o teologię polemiczną, jezuita nie tylko wprowadzili osobne wykłady o zagadnieniach spornych między katolikami a innowiercami, ale wszystkim innym wykładom teologicznym nadali aspekt polemiczny. Podkreślenie tych trzech elementów w kształceniu alumnów stworzyło specyficzny typ kapłana. Był on dobrze przygotowany do dysput, kazań polemicznych, do obrony wiary. Wydaje się, że brak tego rodzaju formacji intelektualnej w czasie, gdy zwolennicy reformacji rozpoczęli swą działalność w Polsce, był powodem tego, że proboszczowie polscy byli bez-

⁶⁹ Campano do Akwawiiwy 25 IX 1583 Fondo Gesuitico, Epistolae f. 67.

⁷⁰ Rozrażewski do Akwawiiwy 1 I 1584 ARSI Germ. 162 f. 10: „Hoc vero obiter Reverendae Paternitati Vestrae scribendum esse putavi, hic communem esse errorem; errorem vero dicere auserim: seminariorum homines promovendi in omni genere studiorum, ex quibus potius fient doctores et non parochi, aulasque potius ii sequentur, quam paroecias occupare, iisque praeesse studebunt”.

radni wobec nowinek i ich zwolenników, często wykształconych na Zachodzie.

Tymczasem po załamaniu się ofensywy reformacji ideał kapłana-obroncy wiary przeżywał się; przyszło zapotrzebowanie na duszpasterza, gorliwego proboszcza i pozytywną duszpasterską pracę — nauczanie prawd wiary, przygotowywanie do przyjęcia sakramentów itp.

Nie był to tylko przypadek, że seminaria jezuickie w Braniewie i Gdańsku prowadziły owocną działalność do końca istnienia Towarzystwa. Bezpośrednie sąsiedztwo z protestantyzmem spowodowało, że jeszcze model księdza-obroncy wiary był aktualny. Ale w innych częściach Polski potrzebny był dobry proboszcz, gorliwy duszpasterz. Tymczasem jezuita, sami osobiście nie związani z pracą parafialną, nie znający tej pracy i dalecy od niej, nie potrafili przy najlepszej woli tak się przestawić, by wykształcić i wychować typ księdza obcy ich mentalności i ich postawie duchowej.

W Polsce obserwujemy to samo zjawisko, które miało miejsce we Włoszech. Chodzi o seminaria założone przez św. Karola B o r o m e u s z a: „Początkowo seminaria te powierzono ojcom Towarzystwa Jezusowego, których Boromeusz, wielbiciel św. Ignacego, przybrał sobie jako współpracowników w swoim dziele reformy; później jednak za zgodą ojców Towarzystwa Jezusowego oddał je pod kierownictwo założonych przez siebie kleryków oblatów, ponieważ oni byli ściślej poddani jego władzy i zbliżeni do niego sposobem życia, do którego też starali się przygotować jego kleryków⁷¹.”

Nikt z piszących o dziejach seminariów diecezjalnych prowadzonych przez jezuitów w Polsce nie wysuwał tego czynnika moim zdaniem istotnego i decydującego. W świetle takiego tłumaczenia stają się zrozumiałe takie fakty, że biskupi — niekiedy najbardziej jezuitom życzliwi, a nawet ich wychowankowie wspierający ich działalność na innych polach — rezygnowali z pomocy jezuitów w wychowywaniu i kształceniu alumnów (np. Wawrzyniec G e m b i c k i w Kaliszu), a nawet woleli tworzyć nowe fundacje, co kosztowało znacznie więcej, niż powiększać fundacje seminariów prowadzonych przez jezuitów, że w czasie wizytacji seminariów wciąż podkreślali potrzebę praktycznego przygotowania do pełnienia funkcji duszpasterza.

LES SÉMINAIRES DIOCÉSAINS À DIRECTION JÉSUIE EN POLOGNE (1564—1773)

Après le Concile de Trente, lorsqu'on se mit à instituer des séminaires diocésains, on se trouva en présence de deux thèses. La première: réformer les écoles anciennes (Académie de Cracovie, Académie de Lubrański à Poznań,

⁷¹ *Seminaria Ecclesiae Catholicae*, wyd. Sacra Congregatio de Seminariis et studiorum Universitatibus, Romae 1963, 108, 109.

ainsi que les écoles cathédrales); la deuxième: lier les séminaires aux écoles des Jésuites. Les Chapitres étaient pour la première, les évêques pour la deuxième. Celle-ci l'emporta et les Jésuites ouvrirent des collèges près lesquels il y avait des séminaires: Braniewo (1567), Poznań (1581), Wilno (1582), Kalisz (1593) pour le diocèse de Gniezno, Pułusk (1594) pour Płock, Stare Szkoty pour Włocławek (1620), deux Sandomir (1635) et Lublin (1675) pour Cracovie, Vilno (1581), ensuite Kroże (1620) et Vornie (1740) pour la Samogitie, Krasnystaw (1719) pour Chełm.

Le séminaire de Braniewo ne fut pas seulement le premier séminaire jésuite, mais servit de modèle aux autres. St. Hosius, évêque de Varmie, en écrivit le règlement. Les séminaires tendirent à simplifier leur organisation, à relever l'âge d'admission, à raccourcir le temps des études. Le séminaire de Sandomir est à mettre à part en raison de sa totale indépendance des évêques et du Chapitre, les Jésuites l'organisèrent à leur guise: 5 ans d'études, de 20 à 25 ans, l'éducation selon la méthode de la Compagnie: 6 mois de formation à la vie religieuse, une sorte de noviciat.

Au bout d'un certain nombre d'années, les Jésuites se retirèrent des séminaires et cédèrent la place aux Lazaristes, aux Prêtres de la vie commune ou au clergé. La cause en est que le type de „prêtre défenseur de la foi” n'a plus de raison d'être quand cesse l'offensive protestante. Il faut alors un prêtre zélé pour s'adonner à la pastorale en paroisse, alors que les Jésuites en restent à défendre la foi.